Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynos w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 361 **Kraków, Sobota dnia 31 Grudnia 1904 r.** **Rok XII.**

Wolnomularstwo i żydzi.

II. Żydzi francuscy są do pewnego stopnia odmienni od żydów innych krajów europejskich. Przedewszystkiem nie było tam nigdy żydowskiego proletarjatu, a powtóre bogate, oszczędne i przemyślne mieszczaństwo francuskie nie pozwoliło żydom zawładnąć do tego stopnia handlem i obrotami pieniężnymi, jak to się stało w Niemczech i Polsce. Nic też dziwnego, że we Francji długo nie przyszło do tak ostrego konfliktu na tle żydowskim jak gdzieindziej, że ta garść żydów, która się w tym kraju osiedliła, nie mając po prostu możności zapanowania nad społeczeństwem, nie wywołała przeciwko sobie ogólnej nienawiści. Stosunki te jednak zmieniły się, odkąd żydzi obcy, a przedewszystkiem niemieccy, znęceni powodzeniem swoich współwyznawców, zaczęli napływać do Francji i odgrywać tam tę samą rolę co wszędzie, gdzie wzrośli do znaczniejszej potęgi. Wpływ ich i znaczenie wzrosły jeszcze, odkąd przez dziwne zaślepienie republika nadała francuskie obywatelstwo wszystkim żydom algierskim¹, ciemnym, fanatycznym i zdemoralizowanym przez długą niewolę.

Z Niemiec i Afryki ciągnęli żydzi do nowotytnej ziemi obiecanej, do Paryża, i wkrótce dzięki przebiegłości, solidarności i nie przebieraniu w środkach, opanowali prawie całkowicie rynki pieniężne francuskie. Dziś prawie cała *haute finance* paryska składa się z żydów, a główne banki należą do nich.

Wzmógłszy się ekonomicznie zapragnęli politycznych wpływów, i do tego posłużyła im wybornie masonerja.

Zrozumiawszy prędko pożytek jaki mogli mieć z tej tajnej organizacji, popieranej i protegowanej przez rządy republikańskie, słabe, wiec szukające wszędzie sprzymierzeńców — prędko ją opanowali, i stamtąd kierowali polityką grup radykalnych, zdobywając zwolna większość w ciałach prawodawczych. Wtedy to uchwalono ten zdradliwy i fałszywy dogmat, że tylko wolny-mularz lub socjalista mogą być dobrymi republikanami i jednym zamachem proskrybowano i wykluczono od władzy w rzeczypospolitej miljony Francuzów bardzo postępowych i wcale nie tęskniących do monarchji, ale wierzących katolików, i przeciwników społecznego przewrotu.

Chcąc określić całą działalność masonerji żydowsko-socjalistycznej i przedstawić sposoby, których użyła dla opanowania władzy we wszystkich jej objawach i odmianach, trzebaby chyba napisać historję nowożytną Francji. Wystarczy zatem zaznaczyć, że obecnie z wyjątkiem armji, wszystkie instytucje publiczne francuskie znajdują się w rękach masońskich, począwszy od parlamentu a skończywszy na świeckiem nauczycielstwie. W ostatnich czasach żydzi i masoni sięgnęli do armji i nie mogąc jej zdobyć, postanowili ją rozsadzić.

Pierwszy szturm został przypuszczony w toku sprawy Dreyfusa, która omal nie doprowadziła Francji do wojny domowej.

Reszty miał dokonać jenerał André, to nieme i ślepe narzędzie Wielkiego Orjentu...

Nikczemność środków użytych przez tego zdumiewającego ministra wojny i jego masońskich przyjaciół, — wywołała uczucie zgrozy i oburzenia nawet wśród bardzo skrajnych polityków, nawet socjaliści, jak Millerand, napiętnowali postępowanie Andrégo i odmówili swej sankcji dla stworzonego przez niego systemu ohydnego szpiegostwa i oszczerczej denuncjacji. Możeby jednak i tak André nie upadł, gdyby nie policzek wymierzony mu przez Syvetona, który uniemożliwił go na stanowisku głównodowodzącego armją...

I zaraz potem zaczyna się straszliwa nagonka na śmiałka, który odważył się skarać ministra, otoczonego tak troskliwą opieką żydów i masonerji...

Syveton umiera... śledztwo powierzone jednemu z tych karjerowiczów, których wytwarza całe legjony trzecia republika, błąka się po rozmaitych manowcach i wykrywa to tylko, co mogło pamięć zamordowanego czy samobójcy, jak najokropniej zhańbić... Szczęściem istnieje jeszcze we Francji wolna kontrola opinji publicznej, są jeszcze niezawisłe dzienniki, są jeszcze politycy niezależni od żydów. Zaczęto kontrolować sędziego śledczego i oto pokazało się, że wszystkie oskarżenia podniesione przeciwko Syvetonowi, to albo wytwór chorobliwej fantazji histerycznej i rozwiązłej kobiety, albo plotki brukowe nie mające najmniejszej faktycznej podstawy...

I podziwiać doprawdy trzeba solidarność i siłę żydostwa; niema w Europie żydowskiego pisma, któreby na Syvetona nie rzuciło gromów, któreby nie szerzyło o nim najgorszych potwarzy. Czy w Paryżu, czy w Berlinie, czy w Wiedniu, wszędzie pisma żydowskie grają przy tej sposobności na jednej nucie: bezwstydnego fałszu, tak zgodnie, że widocznie wybija im takt, ręka jakiegoś niewidzialnego kapelmistrza...

Mamy powtórzenie sprawy Dreyfusa, z tą różnicą, że tam żydzi bronili, tu napadają; ale zgodność jest równa i jednakie są pobudki działania.

A po stronie chrześcijańskiej?
O tem lepiej nie pisać...

Przesilenie gabinetowe

Ile gabinetów upadło podczas dotychczasowego panowania Franciszka Józefa I. — Gabinet dra Körbera był dwudziestym trzecim. — Postawione i niespełnione zadania. — Mowa posła Starzyńskiego i żądania Koła Polskiego. — Roztropna taktyka prezesa Dzieduszyckiego. — Książe Schönburg-Hartenstein.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Monarcha przyjął dymisję dra Körbera. W ten sposób gabinet, urzędujący od dnia 18 stycznia 1900 r., zakończył swój żywot.

Gabinet dra Körbera był d w u d z i e s t y m t r z e c i m z rzędu gabinetem za panowania cesarza Franciszka Józefa I. A mianowicie:

1.	Gabinet Schwarzenberga Feliksa, powołany jeszcze za cesarza Ferdynanda dn. 12 października roku 1848	trwał do 11 kwietnia 1852 r.
2.	Buol-Schauesteina	„ „ 21 sierpnia 1859 „
3.	Rechberga	„ „ 4 lutego 1861 „
4.	arcyksięcia Rainera (Schmerlinga)	„ „ 26 lipca 1865 „
5.	Behrediego	„ „ 7 lutego 1867 „
6.	Beusta	„ „ 21 grudnia 1867 „
7.	Karola Auersperga	„ „ 30 grudnia 1868 „
8.	Taaffego	„ „ 15 stycznia 1870 „
9.	Hasnera	„ „ 12 kwietnia 1870 „
10.	Potockiego Alfreda	„ „ 4 lutego 1871 „
11.	Hohenwarta	„ „ 30 paźdz. 1871 „
12.	Holzgethana	„ „ 25 listopad. 1871 „
13.	Adolfa Auersperga	„ „ 13 lutego 1879 „
14.	Stremayra	„ „ 12 sierpnia 1879 „
15.	Taaffego	„ „ 11 listopad. 1893 „
16.	Windischgraetza	„ „ 19 czerwca 1895 „
17.	Kielmansegga	„ „ 29 września 1895 „
18.	Badeniego	„ „ 28 listopad. 1897 „
19.	Gautscha	„ „ 5 marca 1898 „
20.	Thuna	„ „ 23 września 1899 „
21.	Clarego	„ „ 21 grudnia 1899 „
22.	Witteka	„ „ 18 stycznia 1900 „
23.	Koerbera.	

Monarcha, powołując dra Koerbera do steru, zlecił mu: pogodzenie choćby na lat kilka Czechów z Niemcami w parlamencie, uzdrowienie dzięki temu parlamentu i parlamentarne załatwienie ugody z Węgrami, tudzież traktatów handlowych. Dr Koerber nie zdołał uskutecznić tych żądań.

Parlament, którego sesję zamknięto 8 czerwca 1900 r., a Izbę poselską rozwiązano 7 września 1900 roku, funkcjonował jedynie czas krótki, bo od czerwca 1901 r. do czerwca 1902 roku. Od jesieni 1902 roku aż do tej chwili Czesi konsekwentnie i z rosnącą zaciekłością podtrzymywali obstrukcję.

Niezależnie od tego kolejno wszystkie stronnictwa występować zaczęły przeciwko polityce prezesa gabinetu. Poseł Starzyński w mowie wygłoszonej z upoważnienia i na rozkaz Koła polskiego w komisji budżetowej dnia 7-go grudnia 1904 r. zaznaczył, że Koło zgadza się dać żądaną przez dra Koerbera sumę 69 miljonów koron, ale wymaga ostatecznego zerwania „z pozornym konstytucjonalizmem" i „ma prawo żądać, by r z ą d z o n o t e m p a ń s t w e m w s p o s ó b k o n s t y t u c y j n y i p a r l a m e n t a r n y".

Na podstawie jak najautentyczniejszej twierdzą, że owa mowa posła Starzyńskiego, jako program Koła, polskiego wywarła wielkie u góry wrażenie i doprowadziła do przesilenia gabinetowego prędzej, niż sądzono.

Ta mowa przekonała koronę, że rady, dawane przez Chlumeckiego i innych koryfeuszów centralizmu w lecie 1899 r. były zgubne. Nie można wymagać od parlamentu, by dobrowolnie zrzygnował z praw, przysługujących mu na podstawie konstytucji, i by się zmienił w automat, mechanicznie kiwający głową wobec każdego żądania biurokracji.

W chwili, gdy piszę słowa niniejsze, nie zapadła jeszcze decyzja stanowcza do osoby przyszłego następcy pr. ministrów. Najwięcej widoków ma dr Wittek, który celem zyskania rąk wolnych odda tekę kolejową jednemu z szefów sekcji. Rzecz prosta przecież, że taki gabinet może być tylko przejściowym. Przygotuje on drogę gabinetowi całkowicie, albo przeważnie parlamentarnemu. Jako głowę takiego gabinetu wymieniają wiceprezesa Izby panów, księcia Schönburga-Hartensteina, autora wniosku o zmianie regulaminu.

WOJNA.

Z obrazów wojennych.

(Według Niemirowicza-Danczenki).

Wiecie już z dawniejszych moich opisów, w jaki sposób opuściliśmy górzyste pozycje przed Liaojangiem i cofnęliśmy się, ażeby skoncentrować swoje siły przeciwko armji Kurokiego.

Ludne i spokojne miasto chińskie ze swojemi świątyniami i basztami, z imponującemi wyobrażeniami Buddy, z bramami, wybitemi w szarej masie murów, z gwarnemi, pełnemi bujnego życia i zdrowia ulicami, mieniącemi się od różnobarwnych, olbrzymich szyldów przy małych sklepikach, z domkami o lekkiej, powiewnej konstrukcji, przygnieceniemi wprost ciężkimi, niegrabnymi dachami — znalazło się nagle pod morderczym ogniem baterji japońskich. Jeszcze bardziej wystawioną była na ten ogień dzielnica rosyjska z setkami gmachów murowanych, stacją kolejową i cerkwią.

Nieprzyjaciel zresztą nie odrazu zaczął bombardować nie stąd, ni z owąd okolice Liaojangu. Rano jego komendy ochotnicze były zdumione milczeniem dział naszych i ciszą okopów, przed którymi jeszcze wczoraj umierali tysiącami, zaplątując się w szachownicę drutów kolczastych i nadziewając się na pale wilczych dołów.

Posunęli się w tę stronę, gdzie stały nasze kartaczownice. I tam — cisza... Ani w fanzach, ani na ulicach, ani pod cieniem dziwacznych drzew chińskich — żadnego ruchu.

Dali znać swoim... Czy to czasem nie zasadzka? Powoli, ostrożnie ruszyli ku baterji „pokatiłowskiej..." Oto już mijacą okopy, gdzie wczoraj ukryte były armaty. W okopach tych nie-

ma żywej duszy, widnieją tylko głębokie ślady ciężkich kół armatnich w rozmiękłym gruncie. Oto ogromny, o dwóch czeluściach krater wygasłego wulkanu. Szanszun; milczy, jak grób, wraz ze stojącą na wierzchołku wzgórza masywną basztą... Skalistych jego zboczy czepiają się jeszcze poszarpane płachty dymu, sunącego powoli w górę i odsłaniającego złomy szarego krzemienia, olbrzymie rozpadliny w kamieniu, jakby ręką tytana żłobione.

Dym wreszcie rozwiał się zupełnie, pozycja cała widnieje, jak na dłoni: Rosjan niema tam ani śladu. Od podnóża ku górze wiją się transze, bronione wczoraj przez I-szy pułk strzelców syberyjskich. Przed transzami całe stosy trupów japońskich. Czyżby i to porzucili Rosjanie? Oto nieopodal stanowisko, gdzie przez dwie doby topniała, jak śnieg na słońcu, garść straży pogranicznej, rzucona, celem powstrzymania fali nieprzyjacielskiej. Padli jeden na drugim — zalani tą falą... Owdzie gęstwa trupów japońskich, świadcząca o zażartej walce na śmierć i życie.

Rowami i fosami, skradając się jak lisy, ochotnicy dotarli do baszty.

Cisza...

Zniszczona i porzucona stacja telegraficzna i telefoniczna daje świadectwo niedawnego życia. Stąd widać długą, prostą wstęgę nasypu kolejowego, burzonego przez całą noc tysiącznymi pociskami armat.

Pustka naokół...

Hen, gdzieś na horyzoncie majaczą cienie ludzkie. To żołnierze. Co to ma znaczyć? Czyżby Rosjanie mogli porzucić taką przynętę? Przecież że „wzgórza obserwacyjnego" widać całą okolicę, jak na dłoni i można kierować ogniem stosownie do ruchów wojsk nieprzyjacielskich. A teraz? Teraz niepodobna będzie ocalić ani miasta, ani jego dzielnicy rosyjskiej. Nieszczęście!...

Na stacji stoją pociągi. Nieopodal bieleją magazyny intendentury. Słońce rozpędziło mgłę, która, nakształt potwornego smoka, zniknęła w rozpadlinach gór. Widać doskonale maty, pokrywające całe sterty zboża i furażu. Błyszczą, jak złoto. Nieco dalej cerkiew i szare mury miejskie. Tutaj wszystko, aż do Loocho, — jest widzialne: i wsie niezliczone, tonące w cieniu wiązów i jodeł, i jeziora niedawnych wylewów, i pola gaolanu, i tajemnicze świątynie pogańskie. Rzekłbyś — oto kraj błogosławiony, pełen spokoju i szczęśliwości...

Ale złudzenie trwa krótko. Hen, na krańcach widnokręgu snują się jakieś dymy, dochodzą jakieś grzmoty.

To działa prowadzą ze sobą rozmowę, w której każde słowo niesie śmierć i zniszczenie...

Na polu walki.

Berl. Tagbl. przynosi obszerny telegram swego specjalnego korespondenta z Tokio, datowany dnia 27 grudnia (via Szanghaj), następującej osnowy:

„Opóźniony nieco transport wojska z Formozy jest obecnie w pełnym biegu. Liczebność tego transportu przewyższy znacznie jedną dywizję. Przewóz rozpoczął się zaraz po ukończeniu transportu dywizji 7-ej. Czy ta dywizja natychmiast odkomenderowana została do armji Nogi (Portu Artura), wydaje się wątpliwem. Przemawia za tą wątpliwością fakt, że w ostatnich szturmach do fortyfikacji północnego frontu, uczestniczyło zaledwie 5000 ludzi. Przypuszczają, że szturmy te byłyby silniejsze, gdyby nasze wojsko w poważniejszej liczbie nadeszło; zdaje się wszelako, iż otrzymane posiłki wystarczyły tylko do zapełnienia luk, powstałych skutkiem strat, poza tem zaś składają się z materjałów wojennych.

„Z najszlachetniejszym zapałem garnie się pod sztandary młodzież wszystkich wykształconych stanów Japonji, aby zapełnić luki w korpusie oficerskim. Wszystkie zabiegi organizacyjne w ciągu ostatnich kilku tygodni zmierzają przedewszystkiem do zapewnienia wojsku rezerwy oficerów na przypadek długiego trwania wojny. A zadanie to — wobec ogromnego zwiększania armji — niełatwe; trudniejsze nawet niż kwestja pieniędzy.

„Pod względem finansowym spodziewają się tu, w ostatecznym razie, dostać pieniędzy w Ameryce, na odpowiedni zastaw nieruchomy. Na uzbrojenia, obecnie będące w toku, które do wiosny najdalej będą ukończone, rząd posiada już fundusze gotowe.

„Bataljony rezerwowe, które formowano od początku aż dotąd, a które składają się w części z rekrutów, a w części z rezerwistów, którzy odbyli ćwiczenia na 3 miesiące przed wybuchem wojny, ale mają za sobą 14-miesięczną służbę, stanowić będą, do nadejścia wiosny, wojsko zupełnie do boju uzdolnione.

„Obszernie komentują tu słowa japońskiego ministra wojny, jenerała Terauczi, który miał jakoby wyrazić się w ten sposób: „Byliśmy zbyt powolni, będziemy teraz prędsi". Wnoszą stąd, że Japończycy myślą o wznowieniu ofensywy zaraz po nadejściu odpowiednich posiłków do armji Oyamy.

Daily Telegraph podaje w depeszy z Cintau wiadomości o przygotowaniach rosyjskich.

Lewe skrzydło armji rosyjskiej — czytamy w tym telegramie — jest najdalej wysunięte, a jego front ciągnie się na 65 kilometrów. Urzędownie twierdzą, że armja rosyjska na początku lutego będzie liczyła 600 000 ludzi; potem, z pomocą armji władywostockiej będzie przedsięwzięta próba otoczenia Japończyków. Przybywające obecnie do Mukdenu posiłki, pochodzą przeważnie z pogranicznych gubernji północno-zachodnich. — Gwardja spodziewana jest w styczniu.

O samej akcji na polu walki niema nowych wiadomości. Interesujący szczegół, jako wynik poprzednich walk, stanowi doniesienie, że forty 3-ci i 12-ty na froncie północno-wschodnim Portu Artura są zupełnie zniszczone. Przechodziły one z rąk do rąk, obecnie zaś nikt ich nie zajmuje, ponieważ są całkiem zniszczone.

Drobne wiadomości z wojny.

Na przyjęcie Rożdiestwieńskiego. Russkoje Słowo otrzymało z Singapore sensacyjny telegram, według którego w d. 23 b. m. dowódcy 2 przybyłych krążowników japońskich ogłosili w dziennikach kolumbijskich, że płynie za nimi eskadra, złożona z 2 pancerników, 2 krążowników I. i II. klasy, oraz z torpedowców, okręty zaś transportowe popłynęły na zachód. Według innej depeszy *Russk. Słowa* z Singapore, na morzu znajduje się, oprócz 12 kontrtorpedowców, 15 okrętów transportowych.

W Petersburgu, jak donoszą pisma rosyjskie, wyrobiły się dwa poglądy o zadaniach eskadry Kamimury. Jedni sądzą, iż Kamimura ma na celu ochranianie cieśnin i o ile możności zaszkodzenie Rożdiestwienskiemu, inni skłaniają się do przekonania, że zadaniem Kamimury jest odcięcie eskadry Felkezama i wydanie jej bitwy, zanim połączy się ona z eskadrą Rożdiestwieńskiego.

Dr Antoni Słączka
lekarz pow. w Krośnie.

O hygienicznych warunkach szkół i o wykonywaniu obowiązujących przepisów hygienicznych.

(Dok.). Skoro te ustawy i rozporządzenia o jakich wspomniałem, przestaną być martwą literą, zaręczam, że w izbie szkolnej nie będzie prochu na ławkach tyle, aby dzieci palcami po nim pisać mogły; dziewczęta nie będą miały chustek na głowie w czasie lekcji; wierzchnie ubrania, oczyszczone z błota, będą wisiały na kołkach, czy to na ścianie korytarza, czy chociażby tylko na wewnętrznej ścianie izby szkolnej; wychodki będą chociażby raz na tydzień uporządkowane.

Dlaczego? — Wprost dlatego, że nauczyciel wiedząc, co od niego żądają — sam będzie wymagał więcej od dzieci i od swoich władz przełożonych.

Od dzieci wymagać będzie większej czystości, schludności, delikatniejszego obejścia się — od władz przełożonych będzie wymagał większej opieki nad sobą i budynkiem szkolnym.

„Wójt nie chce dać na miotłę" — a czy nad wójtem już nikogo nie ma, a od czego Rada szkolna miejscowa, od czego Rada szkolna o-

---

STEFAN DOBRYCZ.

Dwie pary czarnych oczu.

Powieść współczesna.

5 (Ciąg dalszy).

Wrócili na górę. Jedlicza odwołano do poczekalni dla publiczności. Stanisław został sam na czarnej kanapce skórzanej w korytarzu. Trzy tygodnie jest już w parlamencie, poznał nieco stosunki, przyjrzał się ludziom. Na Beatrixgasse był dwa razy. Zofja bardzo mu się podobała. Nie umiał przecież zdać sobie sprawy, czy jest to istota wogóle zdolna pokochać mężczyznę. Traktowała go bardzo grzecznie, czuł jednak w owej grzeczności chłód. Nadto robiła wrażenie osoby bardzo mądrej, żyjącej wyłącznie rozumem. Dla jednej tylko sprawy miała serce: dla dzieci polskich. Na tym punkcie okazywała się fanatyczką poświęcenia i pracy. Wśród swych rówieśniczek, będących albo roślinkami cieplarnianemi, nie umiejącemi zrobić kroku samodzielnego poza program domu rodzicielskiego, albo spekulantkami, łapiącemi męża, Zofja była istotnie zjawiskiem niezwykłem. Ale pytanie wielkie, czy to zjawisko niezwykłe mogło się zmieścić w ramy przeciętnego małżeństwa, obowiązków względem męża...

— Szukam kolegi od dziesięciu minut — przerwał nagle głos jakiś marzenia Stanisława.

Stał przed nim mężczyzna średniej tuszy, bardzo wytwornie ubrany. Twarz, okolona siwymi, w półksiężyc wykrojonymi faworytami, o wygolonym starannie podbródku, zdradzała spryt i energję. W oczach, niby to spokojnych, strzelały co chwila rakiety ambicji i dumy, tłumionej całym wysiłkiem woli, która nakazywała powściągliwość, ostrożność.

— Jestem na rozkazy ekscelencji — rzekł Stanisław — wstając i ściskając dłoń byłego ministra rolnictwa Chwaliboga.

— Baronowa Winterhof pragnie poznać kolegę — wyrzucił jednym tchem były minister.

— Mnie? — spytał Stanisław z tak szczerem zdziwieniem, że udzieliło się ono z kolegi i Chwalibogowi.

— Tak, kolegę — rzekł — lecz nie rozumiem jego zdziwienia. Musiał przecież kolega usilnie starać się o ten zaszczyt należenia do niewielkiego kółka wybranych. — Nielada protektorów zdobył sobie kolega, by zwrócić na siebie uwagę pani baronowej. Pokazuje się, że cicha woda brzegi rwie. Jest w Wiedniu kolega Pomiankowski zaledwie kilkanaście dni, głosu nie zabrał, przypatruje się wszystkiemu i wszystkim, aż tutaj nagle pokazuje się, ze wie lepiej, aniželi inni, gdzie trafić, by odrazu mieć stosunki i silnie siedzieć w siodle. Winszuję koledze. Będą z kolegi ludzie.

Pomiankowski z trudnością powstrzymał się od śmiechu. W tonie słów jeszcze wyraźniej, niż w słowach samych ekscelencji, mięszały się wzajemnie: podziw, zazdrość, irytacja.

— Zaręczam, że nie wiem — mówił — skąd na mnie spada ten zaszczyt.

— No, no, nie będzie przecież wmawiał we mnie kolega, że pani baronowa dla jego pięknych oczu chce go poznać.

Nie są one brzydkie — zauważył ekscelencja, przypatrując się baczniej powierzchowności Stanisława — owe oczy błękitne, lecz nasza baronowa jest znaną z kamiennego serca, choć setka lub więcej wielbicieli daremnie starała się je skruszyć.

Podczas tej rozmowy przeszli kręte schody, wiodące na pierwszą galerję, dalej korytarz, biegnący za lożami, aż wreszcie zatrzymali się u drzwi oszklonych loży, przeznaczonej dla wybitniejszych gości. Ekscelencja spojrzał przez szybę.

Z baronową rozmawia teraz mój następca, minister baron Kremser. Zaczekajmy!

I przystanęli dyskretnie. Baronowa jednak widocznie ich oczekiwała. Niby to bowiem słuchała uważnie słów barona, kilkakrotnie przecież obejrzała się w stronę drzwi.

— Może lepiej i wejdźmy — szepnął Chwalibóg.

Stanisław uchylił drzwi, by przepuścić Chwaliboga. Ten zaraz u progu złożył baronowej głęboki ukłon. Baronowa odkłoniła się i rzekła:

— Proszę! Panowie nie przeszkadzają!

Minister zrozumiał, że to on przeszkadza. Podniósł się pośpiesznie, obrzucił z ukosa spojrzeniem świdrującem Stanisława i wyszedł.

— Bez zbytnich ceremonij — odezwała się baronowa może żywszym tonem, niż chciała — wiem, że to pan Pomiankowski. Znam pana już z widzenia. Nie będę taiła, że pragnęłam pana poznać. Prosiłam ekscelencję, by pana przyprowadził na górę. Widzi pan: jestem szczerą.

Pomiankowski ukłonił się w milczeniu. Ekscelencja w duchu dziwił się niezwykłemu rozgorączkowaniu baronowej.

— Czyżby baba istotnie zasmakowała w Pomiankowskim?

Tu spojrzał na kolegę.

— Przystojny jest, to prawda — rozumował dalej — lecz znowu nic nadzwyczajnego. Kto wie? Po tylu latach wdowieństwa...

— Jak się panu podoba życie parlamentarne? — pytała Stanisława baronowa.

— Jeszcze nie wyrobiłem sobie sądu.

Niech się pan nie zraża! Proszę nie poddawać ucha pesymistom. Stało się modą od lat kilkunastu złorzeczyć parlamentaryzmowi. Nie brakuje takich, którzy go nazywają rozsadnikiem korupcji. Niech pan mi wierzy, że to nie prawda. Pod osłoną każdego rządu gnieździ się korupcja. Lecz parlamentaryzm, forma rządu umożliwiająca ciągły przypływ sił i soków świeżych, przyczynia się do szybkiego odpływu tego, co zużyte i zepsute.

— Pani baronowa — uśmiechnął się Stanisław — jest entuzjastką parlamentaryzmu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kręgowa — a przecież jeździ c. k. Inspektor szkolny.

A w końcu Konferencje okręgowe; czy tutaj nie można omawiać tych spraw, tych braków pod względem hygienicznym? Ktoby powiedział, że „nie można“, to mu odpowiem, że nie zna ustawy i jej ducha, niech przeczyta §. 14 rozporządzenia ministerstwa oświaty z 19 lipca 1875 r., który mówi: „Właściwem dążeniem szkoły jest starać się doprowadzić do wszechstronnego, harmonijnego rozwoju nie tylko duchowe, lecz i cielesne siły i zdolności każdego ucznia“.

Na konferencjach zatem okręgowych również powinno się omawiać sprawy zdrowotne, tak jak i inne zagadnienia pedagogiczne. Jeżeliby n. p. na konferencji okręgowej postawiono wniosek: „Dotacje na utrzymywanie czystości i porządków w budynkach szkolnych w obec tegoczesnych wymagań hygjeny — są stanowczo za małe, należy je bezzwłocznie odpowiednio podnieść“, która władza odważy się zaoponować? Ktoby chciał wziąć na siebie odpowiedzialność za stan obecny?!

A o ile byłoby to łatwiej rozwiązać napozór zawiłą jakąś sprawę w formie pogadanki, wymiany zdań i zapatrywań — aniżeli samemu męczyć się nad sprawą, której się nie zna?

Budynki szkolne, izby szkolne, przyrządy pomocnicze — to pięta Achilesa naszego szkolnictwa galicyjskiego wogóle.

Postarałem się o daty statystyczne, dotyczące stosunków sanitarnych w budynkach szkolnych powiatu krośnieńskiego.

Wszystko, co teraz powiem, opiera się ściśle na obowiązującej w tym kierunku instrukcji wydanej przez c. k. Radę szkolną krajową dnia 13 kwietnia 1875 r. Przedtem jednak zaznaczyć muszę dwa punkty; 1) gdzie w gminie ma być stawiany budynek szkolny ze względu na położenie i otoczenie — orzeka lekarz powiatowy. Jeżeli zatem miejsce pod szkołę wybrane jest nieodpowiednie, wina jest obecnie (jednak dopiero od r. 1901) lekarza powiatowego.

2) Jaki ma być budynek, jak rozłożone wewnątrz izby szkolne, jakie okna, drzwi, piece, ławki itd., stawia wniosek lekarz powiatowy.

Może tak być — lecz nie musi — a to z tej prostej przyczyny, że do kolaudacji budynku lekarza powiatowego się nie wzywa — a zatem nie ma po prostu kto upomnieć się o wnioski tego lekarza, a szczególnie takie, które nie dogadzają przedsiębiorcy, stronom konkurencyjnym a czasem nawet i nauczycielowi.

A teraz do cyfr:

W powiecie krośnieńskim było w roku szkolnym 1903 4 43 szkół ludowych czynnych, z tych z drzewa wybudowanych jest 20, murowanych 23.

Budynków na szkoły wynajętych jest 1.

Budynków za małych — t. zn., że trzeba było pojedyńcze klasy umieszczać w wynajętych izbach, jest 12. Z tych budynków wystawiono w ostatnich pięciu latach jeden.

§. 6 cytowanej instrukcji żąda: „aby na jednego ucznia przypadało 3 do 4 metrów sześciennych przestrzeni“.

Obliczyłem w tym kierunku 109 izb szkolnych i sprawdziłem, że w roku 1903/4 wypadało na jednego ucznia:

w 27 klasach	mniej aniżeli	3 m.	o 0·1 do 1·0 m.
w 34 „	„ „	3 „	o 1·0 — 2·0 „
w 2 „	„ „	3 „	o 2·0 — 3·0 „

natomiast:

w 23 kl.	jest ponad min.	3 m. więcej	o 0·1 do 1·0 m.
„ 14 „	„ „ „	3 „ „	o 1·0 — 2·0 „
„ 5 „	„ „ „	3 „ „	o 2·0 — 3·0 „
„ 2 „	„ „ „	3 „ „	o 3·0 — 4·0 „
„ 1 „	„ „ „	3 „ „	o 4·0 — 5·0 „
„ 1 „	„ „ „	3 „ „	o 7·1 — 8·0 „

Co to cyfry mówią?

W ostatnich 10 latach wybudowano 10 szkół (nie podaję nazwisk, bo to obojętne dla sprawy) z tych, w czterech budynkach szkolnych, wybudowanych w ostatnich 10 latach, nauczyciel i dzieci mają minimalnie przepisaną ilość przestrzeni. Wrachowując w to jednak przestrzeń, jaką zajmują przyrządy i sprzęty w innych budynkach szkolnych, duszą się codzień nauczyciel i uczniowie przez 4 do 5 godzin.

Tenże sam paragraf wspomina, że wysokość izby szkolnej ma wynosić najmniej 3·50 metra.

Sprawdziłem zaś, że w powiecie krośnieńskim jest 16 izb szkolnych, których wysokość wynosi od 4 w górę, 26 izb o wysokości od 3·50 do 4·0. Natomiast 41 izb ma wysokości od 3·0 do 3·50, 22 izb ma od 2·50 do 3·0, 2 izby po 2·40, a jedna aż 2 metry. Zatem 66 izb szkolnych na 103 niema minimalnych przepisanych wysokości. Może to znów tylko w starych budynkach? Nie, i w wybudowanych w ostatnich 10-ciu latach szkołach, mają izby wysokości mniejsze. Tenże sam paragraf żąda, aby ściany były powleczone niebiesko-szarą klejową, a jeszcze lepiej olejną farbą. Któż jednak widział taką farbę w szkole. Ja takiej farby na ścianach szkolnych w powiecie krośnieńskim nigdzie nie widziałem. Paragraf 7 tej samej instrukcji mówi: należy troskliwie przestrzegać, ażeby izby szkolne miały dosyć światła, ażeby mianowicie powierzchnia okien równała się przynajmniej 1/6 części powierzchni podłogi, a dochodziła nawet do 1/4 części.

Cóż rachunek wykazuje?

W 19 izbach szkolnych jest mniej światła w oknach, aniżeli 1/6 powierzchni podłogi od 0·01 do 1·0 metr.

W 9 izbach	mniej o	od 1·0 do 2·0 m.	
„ 20 „	„ o	„ 2·0 — 3·6	„
„ 6 „	„ o	„ 3·0 — 4·0	„
„ 13 „	„ o	„ 4·0 — 5·0	„
„ 11 „	„ o	„ 5·0 — 6·0	„
„ 4 „	„ o	„ 6·0 — 7·0	„
„ 7 „	„ o	„ 7·0 — 8·0	„
„ 1 „	„ o	„ 8·0 — 9·0	„

Może to tylko stare szkoły, budowane wówczas, kiedy niewiedziano jeszcze mimo istniejącego rozporządzenia Rady szkolnej krajowej, że brak światła szkodzi zdrowiu?

Otóż, w ostatnich 10 latach, na 113 izb obrachowanych jest 97 takich, które mają mniej światła, aniżeli dozwolona rozporządzeniem najmniejsza ilość tegoż.

Na 10 nowych budynków, 6 nie ma przepisanej ilości światła.

Z następującymi paragrafami wspomnianej instrukcji sprawię się krótko: i tak §. 7 mówi o tem, że potrzebne są w oknach rolety, zasłony; §. 8 mówi, że drzwiczki w piecach powinny zamykać się na klucz. Dalej „najbliższe ławki powinny być przynajmniej na 1 metr od pieca oddalone. W razie gdyby się to z powodu niezupełnie stosownego rozkładu izby lub przepełnienia klasy osiągnąć nie dało, należy piece zaopatrzyć zasłonami, zrobionemi z płótna naciągniętego na ramy i klejową farbą powleczonego. §. 11 mówi: oddalenie pierwszego rzędu ławek od katedry ma wynosić około 2 m.

§. 12 bardzo długi, podam tylko jego treść. Ławki mają być zastosowane do wzrostu dzieci, aby:

1) uczeń, siedząc w ławce i zgiąwszy nogi pod kątem prostym, miał uda podparte aż do podkolanek, a całemi stopami opierał się o podłogę;

2) aby będąc w tej pozycji, mógł się swobodnie w pionowym kierunku opierać się krzyżami i plecami;

3) aby miał przed sobą pult w miarę wysoki i w takiem oddaleniu, iżby chcąc na nim pisać, nie potrzebował sam zbytecznie nachylać się i w krzyżach zginać.

Wszelkie krawędzie i węgły ławek mają być należycie pozaokrąglane, pomiędzy rzędami ławek mają być wolne przejścia.

Na roboty ręczne dla uczennic i w salach rysunkowych mają być osobne ławki.

§. 14 opisuje wychodki.

I któż kiedy widział podobne urządzenie w krośnieńskim powiecie? Jakie tam ławki, aby chłopiec miał uda podparte aż do podkolanek? Osłony z płótna klejową farbą przed piecami? O! grymasy — wymysły!

Zanadtoby się dzieci rozdelikatniły, jakby im we wszystkiem dogadzać. Albo one w domu mają choć połowę z tego, co mają w szkole?

Słyszałem — słyszałem już i takie słowa! Ale temu panu zadałem pytanie: dlaczego swoje dziecko nie wsadza w zimie pod piecem? A boby go głowa bolała. A więc cudze dziecko niech głowa boli — a swoje trzeba ochronić. Sam dobiera sobie dogodnego krzesełka — a jak dziecko w szkole siedzi — mniejsza o to. Ja także miałem takiego nauczyciela, który mówił: zdechnij — a naucz się! Coby mi przyszło z nauki, gdybym rzeczywiście był zdechł — albo okaleczał — do dzisiaj nie potrafię sobie wytłómaczyć.

Któż winien temu, że takie złe są budynki szkolne? Powiedziałem: strony konkurencyjne, przedsiębiorca, a najwięcej brak fachowego nadzoru ze strony tych, którzy nadzór wykonywają.

W kosztorysach i planach, t. z. normalnych, przesyłanych z Rady szkolnej krajowej, nie ma uwidocznionych rynien, nie ma mowy o ławkach, o storach, o drzwiczkach przy piecach, o wychodkach, o studni i t. d. — a zatem strony konkurencyjne są zadowolone, że mniej wydatków, nie wspominają nawet o tych głupstwach. Przedsiębiorca naturalnie nie głupi ze swojej kieszeni wyda więcej pieniędzy nad to, co musi. A przy odbiorze budynku interesowani wszyscy porównywają, czy budynek zgodnie z planami wykonany został. A że w nowy budynek własty stare, zupełnie do niczego ławki, że w sali na południe i zachód zwróconej brak zasłon przy oknach, że wychodki 100 metrów od budynku urządzone najprymitywniej — a cóż to obchodzi komisję kolaudacyjną! Tego w planach i kosztorysach nie było!

Ty panie nauczycielu siedź cicho i nie żądaj jakichś tam wymysłów!

Niema fachowego nadzoru nad naszymi szkołami w kierunku hygienicznym, i to jest główną przyczyna złego.

Na tem kończę i wyrażam tylko jedno życzenie: Oby te słowa moje nie były głosem wołającego na puszczy!

ZE ŚWIATA.

Telefon bez drutu. Wkrótce po wynalezieniu telegrafu bez drutu przez Marconiego, powstała myśl skonstruowania na tej samej zasadzie i telefonu bez drutu. Podobno nawet Jan Szczepanik opatentował telefon bez drutu własnego pomysłu na Austrję. Był to jednakże tylko pomysł bez praktycznego wykonania.

Obecnie myśl tę podjął na nowo włoski fizyk Majorana i po długich eksperymentach doszedł, jak zapewniają, do skonstruowania dobrze działającego telefonu bez drutu.

Jak wiadomo, zasada telegrafu bez drutu polega na rozprzestrzenianiu się w powietrzu fal elektrycznych na wzór fal świetlanych. Pomiędzy dwoma punktami zbliżonymi do siebie przeskakuje z nadzwyczajną szybkością iskra elektryczna, która daje początek falom elektrycznym, rozchodzącym się w przestrzeni; fale te odczuwa na drugiej stacji odbieracz, przystosowany do odbierania fal oznaczonej tylko długości, odpowiadającej falom wysyłanym.

Na tej samej zasadzie zbudował Majorana swój telefon bez drutu, przystosowując oczywiście zasadę tę w odpowiedni sposób do wymagań aparatu oddającego na odległość głos ludzki. Londyńskie czasopismo *The eletrician* odzywa się o wynalazku, Majorana z wielkiem uznaniem. Istota tego wynalazku według opisu *Przeglądu Technicznego* jest następująca: Przestrzeń dla przeskakiwania iskry (przy ilości 10·000 iskier na sekundę) tworzą dwa elektrody, z których jedna jest nieruchoma, a druga ruchoma. Fale dźwiękowe, padając na tę ostatnią, wprowadzają ją w ruch wahadłowy, wskutek czego przestrzeń dla iskry to się wydłuża, to skraca (ilość iskier na sekundę od tego się nie zmienia), co ze swej strony wpłynąć musi na fale, wysyłane przez drut powietrzny do aparatu odbierającego. Konieczne jest przytem otrzymanie stałej ilości iskier, która się zmienia przy podniesieniu temperatury. Dla zapobieżenia zmianom temperatury przedmuchuje się przez przestrzeń dla iskry powietrze lub kwas węglowy, kamerton magnetyczny przyczynia się do utrzymania stałości. Jako elektrodu ruchomego używa wynalazca rtęci, która poddaje się falom dźwiękowym, nie nabierając drgań własnych. Szczegóły dalsze są dotychczas nieznane.

Nowy system może podobno działać na odległość kilku kilometrów; próby dotychczas robione są jednak tylko pomiędzy skrajnymi budynkami instytutu fizykalnego w Rzymie. Głos ludzki oddawany bywa z taką samą wiernością, jak w zwykłym telefonie lub fonografie.

* *

Słoń — jako hotel. Kąpielowe miasto Ameryki, Atlantic-City posiada nowy, oryginalny budynek wzbudzający podziw wśród turystów i gości. Jest to hotel, urządzony na grzbiecie słonia. Pomysł nie jest zupełnie nowy, bo i Paryż miał już takiego „gruboskórego“, na którego grzbiecie można było wypić szklaneczkę piwa, lub mazagranu, ale daleko mu było do rozmiarów amerykańskiego „karawanseraju“.

Mieści się w nim 42 pokoje i obszerna sala jadalna. Kuchnie zbudowano na zewnątrz, a potrawy dostają się do „jadalni“ przez głowę słonia, za pomocą windy, umieszczonej w trąbie. Z belwederu na grzbiecie można podziwiać piękny i niezmierzony widok na okolicę. Atlantic-City, niezbyt odległy od Nowego Jorku, szczyci się posiadaniem jednego z najpiękniejszych wybrzeży morskich; jest to też miejscowość kąpielowa Stanów Zjednoczonych, największym ciesząca się powodzeniem.

OD ADMINISTRACJI.

Sz. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w wysyłaniu dziennika.

Prenumerata na miesiąc styczeń wynosi w miejscu 2 kor. 40 hal, na prowincji 2 k. 70 h.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Sylwestra papieża i Melanji; w niedzielę Nowy Rok 1905. Obrzezanie Pana Jezusa. Mieczysława króla polskiego.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 40, zachód przypada o godz. 3 minut 46, długość dnia godzin 8 minut 6

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Od Administracji.

Cały nakład kalendarzyka ściennego z portretem Ojca św., który ofiarowaliśmy naszym Prenumeratorom **został zupełnie wyczerpany.** Prosimy zatem nie wysyłać już pieniędzy na to premjum; ci zaś, którzy pieniądze już wysłali, zechcą je odtrącić od najbliższej prenumeraty, gdyż zwracanie pocztą pociągnęłoby za sobą koszta zbyt wysokie.

Pogwałcenie praw ludności polskiej w pruskim zaborze przechodzi wszelkie granice. Jednem z najgorszych upośledzeń jest niewątpliwie wydane niedawno prawo o osadnictwie, w myśl którego Polacy nie będą mogli parcelować majątków ziemskich.

Przy obradach nad tem nowem prawem o osadnictwie w roku ubiegłym, ministrowie prusey zaklinali się, że nowe prawo nie jest skierowane przeciw wszystkim Polakom, tylko przeciw „agitatorom“.

Jak wykonanie tego prawa wygląda w praktyce, można się przekonać z następującego przykładu: Landrat kluczborski (na Górnym Śląsku) ogłasza w urzędowym dzienniku powiatowym co następuje:

„W powiecie kluczborskim rozszerza się liczne odezwy w języku niemieckim i polskim, w których wskazują na to, że kawałki kupionego przez jakiś bank polski lub jego popleczników majątku Brune i innych majątki podzielone na gospodarstwa mogą być zabudowane. Oświadczam, że te wskazówki są nieprawdziwe.

Wzniesienie domu mieszkalnego lub przemienienie istniejącej już budowli na dom mieszkalny wewnątrz i zewnątrz miejscowości podpada przepisom ustawy zasadniczej z d. 10 sierpnia 1904 r. i może dopiero wówczas być wykonane, jeśli jest na to poświadczenie prezesa obwodowego, że osada nie sprzeciwia się celom owego prawa.

Takiego poświadczenia będzie się prawdopodobnie zawsze odmawiało.

„Ja się będę o to troszczył, aby te przepisy w razie potrzeby wykonywano z całą surowością“.

Kluczborek, dnia 23 grudnia 1904 r.
Król. landrat von Damnitz.

A teraz, dla rozmaitości, przytaczamy inny, analogiczny fakt. W Chrzanowicach na Górnym Śląsku (w Opolskim powiecie) Sołtys młynarz Wojciech Laxy, który już od roku 1869 aż do dzisiaj, a więc blisko 35 lat w jednym ciągu był w tym urzędzie, dobrowolnie w tym roku go złożył.

Gmina już kilkakrotnie chciała komu innemu powierzyć urząd sołtysa, ale żadnego z kandydatów landrat nie chciał zatwierdzić. Obecnie, z powodu ustąpienia sołtysa, kwestja jego następcy nanowo weszła na porządek dzienny.

Gmina wybrała zagrodnika Jana Słowika, lecz wybór tegoż nie został zatwierdzony przez landrata.

Gmina, ufna w swe prawo, wybrała Słowika powtórnie — lecz znowu został odrzucony. Odbyły się trzecie wybory. Tym razem wybrano Jana Waleskę. Lecz i ten nie został zatwierdzony. Dlaczego? Dla tego, że są to uświadomieni narodowo włościanie Polacy, którym rząd nie chce powierzyć kierownictwa sprawami gminy. Landrat chce koniecznie osadzić w Chrzanowicach Niemca-kolonistę (bo we wsi nie ma ani jednego Niemca) i jakiemuś zbankrutowanemu koloniście z Poznańskiego obiecywać miał już, że go przeforsuje n...lecznie na sołtysa.

Czy wobec podobnego obchodzenia się z ludnością polską, konstytucja pruska nie jest chimerą?

Państwo „dobrych obyczajów i bojaźni bożej“ powinno się nazywać państwem pogwałcenia praw bożych.

Wielki działacz-germanizator, ksiądz Lissek z Wielkich Chełmow na Śląsku, który niedawno uciekł, uwodząc jakąś mężatkę, jak się okazuje obecnie, wielce był ceniony w kołach hakatystycznych. Zasługi jego około „krzewienia niemczyzny“ oficjalnie zostały uznane przez nadanie mu orderu i listu odręcznego od jenerała Spitza, naczelnika związków wojackich w Prusach.

Co kosztuje przechrzczenie Inowrocławia na Hohensalza? Gdy chodzi o ratowanie czy wzmocnienie niemczyzny na wschodzie żadna ofiara zdaje się nie być za wielką, a jednak taki chrzest połączony jest ze znacznymi kosztami. Najpierw administracja kolei żelaznej wymaga znacznego nakładu, i tak: zmienić trzeba napisy na dworcu, skasować wszystkie bilety jazdy po stacjach pomiędzy Bydgoszczą a Poznaniem, wszelkie formularze używane w ekspedycji, pieczątki i t. d. a zakupić nowe, podobnież poczta, następnie sąd, policja, magistrat, gimnazjum i t. d. Instytucje wymienione żądać będą odszkodowania, ponieważ wydatki na cel powyższy jako nadzwyczajne nie są objęte etatem w wysokości 150 tysięcy marek. Gazety niemieckie nic dotąd o tem nie donoszą.!

Proces polityczny w Warszawie. Warszawska Izba sądowa w specjalnym składzie osądziła w tych dniach pierwszą sprawę polityczną przy zastosowaniu nowych przepisów proceduralnych. Przed sądem stanęli: podporucznik 183-go biłgorajskiego pułku Dymitr Tordow, i były student politechniki warszawskiej Wiktor Fuchs, pociągnięci do odpowiedzialności za „rozpowszechnienie odezw zmierzających ku obaleniu istniejącego ustroju państwowego.

Rozprawy trwały przez cały dzień przy drzwiach zamkniętych, dopiero około godz. 12 w nocy prezes Izby przy drzwiach otwartych i po wpuszczeniu publiczności odczytał wyrok, mocą którego podporucznik Tordow został skazany na 1 rok twierdzy, a b. student Wiktor Fuchs został uniewinniony.

Z KRAJU

Kółko rol. w Bronowicach Małych. Walne zgromadzenie Kółka odbyło się pod przewodnictwem p. Włodz. Tetmajera, sekretarza gminy Błażeja Czepca i naczelnika gminy Tom. Młodzianowskiego. Po przyjęciu sprawozdania z czynności za rok 1903, wydzierżawiono sklep Kółka reln. Marji Zapałowej. Następnie na wniosek przewodniczącego przyznano z funduszów Kółka 240 kor. dla straży ogniowej w Bronowicach małych na topory i pasy dla 18 strażaków i czterech kierowników i 72 kor. na bluzy. Następnie załatwiono kilka spraw znaczenia miejscowego.

III kurs odlewania form gipsowych, urządzony będzie od dnia 2 do 25 stycznia 1905 przy krajowych kursach dla przemysłu ceramicznego w Podgórzu, a to celem umożliwienia pracownikom w fabrykach dachówek, w kaflarniach nabycia praktycznych wiadomości.

Delegat defraudant. Z Krzeszowic piszą do nas: Przed 3 laty przybył do Krzeszowic eks-żandarm Jan Feliks Rychel. Umiał chodzić koło swoich spraw i niebawem został i prokuratorem przy sądzie powiatowym w Krzeszowicach i delegatem do Rady powiatowej chrzanowskiej, do komisji drogowej. O działalności prokuratorskiej lepiej nie mówić, choć opinja publiczna niejedno prokuratorowi zarzucała. Natomiast faktem jest, że delegat do Rady pow. chrzanowskiej zdefraudował z funduszu drogowego 1200 koron.

W Radzie pow. chrzanowskiej chciano na razie ten fakt pokryć milczeniem. Obecnie jednak zajęła się już tą sprawą prokuratorja państwa. *(K.)*

„Przyjaźń“ w Cięcinie (pow. Żywiec) urządziła w dniu 26 b. m. przedstawienie Jasełek, wykonane siłami przeważnie z sfery robotniczej i włościańskiej. Przedstawienie było nader udatne, a zasługa w tem prezesa ks. Papescha, który w krótkim czasie zorganizował i przygotował drużynę.

Nowy Sącz 29 grudnia. (Teatr). Artyści lwowskiego teatru ludowego odegrali dn. 27 b. m. z powodzeniem dramat St. Przybyszewskiego „Matka“.

Mianowanie. (Tel.) *Gazeta Lwowska* ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało oficjała pocztowego ukończonego słuchacza praw Jakóba Solitermanna oraz konceptowych praktykantów pocztowych Marjana Pajora i Zygmunta Niwickiego koncepistami pocztowymi.

Sprostowanie pomyłki. W obwieszczeniu zamieszczonem przez Wydział Kasy oszczędności miasta Żywca, między inseratami naszego dziennika zaszła pomyłka: zamiast procentu $4^1/_2$, jaki ma opłacać Kasa od wkładek oszczędnościowych, ma być $4^1/_4$ procent. — Odnośne ogłoszenie podajemy równocześnie skorogowane.

KRAKÓW 30 grudnia.

Budżet miejski. Po załatwieniu projektu budżetu miejskiego przez wszystkie sekcje i komisje, rozpoczną się w najbliższych dniach po Nowym Roku obrady pełnej komisji budżetowej.

Odszkodowanie za kontumację. Kasa miejska likwidowała w piątek 72.000 koron z kasy filjalnej, jako pierwszą z pięciu ratę odszkodowania za kontumację na Prądniku Białym.

Z teatru miejskiego. Dziś wchodzi na repertuar naszego teatru głośna już komedja Włodzimierza Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra“, przyjęta przez krytykę lwow ką, jako zadatek świetnego i nader żywotnego talentu komedjopisarskiego. Wczorajsza próba generalna potwierdziła w zupełności opinję lwowską, a komedja Perzyńskiego przedstawiła się obecnym jako dzieło lekkie i wykwintne, pełne humoru subtelnie ironicznego. Tytułową rolę „Lekkomyślnej siostry“ odegra p. Ordonówna, inne role wykonają panie Rutkowska i Sulima, panowie Zelwerowicz, Sobiesław, Sosnowski i Mielewski. Premjera powtórzona będzie jutro w Nowy Rok, na wieczornem przedstawieniu.

„Lekkomyślna siostra“ grana będzie w najbliższym czasie na scenie warszawskiego teatru Rozmaitości“, oraz na scenie łódzkiej.

Z teatru ludowego. Wobec powodzenia jakie zdobyła „Lygja“, dyrekcja wystawia w niedzielę nową sztukę o treści zaczerpniętej z arcydzieła Sienkiewiczowskiego. „Chilon Chilonides“, w scenicznej przeróbce p. J. N. Popławskiego obejmuje epizod, którego angielski dramaturg w swoim dramacie wcale nie dotknął. Rzecz dzieje się już po pożarze Rzymu, „Lygja“ nie występuje wcale, a cała akcja obraca się około groteskowej figury Chilona, jego zdrady chrześcijan, nawrócenia i śmierci męczeńskiej. Do sztuki wymagającej wielkiego aparatu dekoracyjno-kostjumowego, sprawiono nowe dekoracje, przedstawiające wnętrze cyrku rzymskiego i loży cesarskiej.

Sprawę dra Kretkowskiego podnosiliśmy w swoim czasie i przyczyniliśmy się do pewnego stopnia, do uwolnienia go z domu obłąkanych. Obecnie pozostaje dr Kretkowski pod cywilną kuratelą, pod której radby się wydostać.

Dr Kr. mieszka od roku u pp. Zielińskich przy ulicy Mikołajskiej, gdzie zgromadził swoją bibljotekę złożoną z dzieł matematycznych w językach: angielskim, francuskim i włoskim, razem około tysiąca książek. Biblioteka ta zajmuje cały pokój. Dzieła matematyczne w języku polskim, których liczba jest dość skromna, ma osobne pomieszczenie.

Oddany niepodzielnie matematyce, której pragnął niegdyś być profesorem na jednym z polskich uniwersytetów, dr Kretkowski pilnie śledzi za pojawieniem się nowych dzieł matematycznych, sprowadza je i studjuje.

Mająę byt materjalny zabezpieczony dr Kretkowski, który obecnie liczy 64 lat, prowadzi życie skromnie, a jedynem jego pragnieniem jest uwolnić się z pod kurateli.

O pomoc w oświacie. Przy zbliżającym się Nowym Roku redakcja pisma dla kobiet *Przodownicy*, zwraca się do wszystkich ludzi oświatę ludu miłujących z prośbą o poparcie i pomoc.

Przodownica, jako pismo dla kobiet wiejskich, ma przed sobą cel wielki, docierа tam, gdzie jeszcze cała oświata kończy się na odczytywaniu liter, gdzie jeszcze żadne echo narodowych obowiązków nie dotarło, gdzie jeszcze i w pojęciu powinności domowo-rodzinnych uświadomienia niema zupełnego.

Przez pomnożenie prenumeratorów *Przodownicy*, wartość jej może się rozszerzyć znacznie, bo i treść może być rozwinięta więcej i numery mogą częściej do chat dochodzić.

Cena pisma na rok cały wynosi 1 kor.

Zawierucha śnieżna. Na zakończenie roku pogoda jeszcze raz zmieniła się. Przy 2 stopniach zimna w nocy padał drobny śnieg, który przy silnym wietrze wznosi się tumanami, zasypując oczy przechodniom i utrudniając ruch uliczny.

W Stow. katol. pracownic konfekcji damskiej pod wezwaniem św. Antoniego, odbędzie się w niedzielę dnia 1 stycznia 1905 r. o godz. 3 po południu wspólny opłatek, na który zarząd zaprasza wszystkich członków tegoż Stowarzyszenia.

Awanturnica. W piątek po południu wezwano telefonicznie Pogotowie ratunkowe do aresztów policyjnych, gdzie niejaka 25-letnia Helena Listwoń, aresztowana za włóczęgostwo, wpadłszy w „pasję“, wybiła 24 szyb w kaźni, przyczem poraniła się silnie szkłem. Awanturnicę opatrzono dopiero po skrępowaniu jej, do czego użyto aż czterech żołnierzy policyjnych, poczem odwieziono ją na klinikę chirurgiczną.

Dwa alarmy pożarne. Wczoraj o godzinie wpół do 10 przed południem zaalarmowano równocześnie dwukrotnie straż pożarną do ognia przy ul. Grodzkiej pod l. 3 i pod l. 7. Na wskazane miejsca wyruszyły natychmiast dwa plutony pod komendą naczelnika p. Nowotnego i brandmistrza p. Wójcika. Alarm do domu pod l. 3 był fałszywy, zaś pod l. 7 w wędzarni p. Kurkiewiczowej spadły sadze z komina i wybuchając silnym płomieniem i dymem spowodowały alarm. Ogień jak prędko zapł ął, tak prędko i zgasł bez żadnego złego skutku.

Kronika policyjna. Kelner, Józef Trojnarski, wyprawiał wczoraj w nocy nieprzyzwoite wrzaski, stojąc na rogu ulicy Sławkowskiej. Na uwagę plutonowego policyjnego Fronczka, by nie krzyczał, Trojnarski uderzył policjanta laską. Plutonowy użył pałasza i ranił napastnika w lewą rękę. Odprowadzony na inspekcję policyjną oświadczył Trojnarski komisarzowi, że „zgadza się na aresztowanie, ale odbije to sobie na jego skórze“.

Za wychodźctwo aresztowano 25 lat liczącego Józefa Potępę, rzekomo z Bochni. Potępa oprócz kwoty 111 koron, nie posiada żadnej legitymacji i je... dejrzany, że podaje fałszywe nazwisko i pochod...

Wreszcie aresztowano Andrzeja Ściślę, włóczęgę i szupaśnika, za to, że pod pretekstem wyrobienia siatki Janowi Buchcie, wyłudził od niego palto.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę 31 grudnia: „Lekkomyślna siostra“, komedja w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego (nowość).

W niedzielę 1 stycznia o godz. 3 po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 aktach a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego (po raz 7)

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Lekkomyślna siostra“, komedja w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego (po raz 2).

Repertuar Teatru Ludowego.

W sobotę 31 grudnia: „Niewierny Tomasz“, krot. w 3 akt. K. Laufsa.

W niedzielę 1 stycznia po południu: „Trójka hultajska“, wodewil w 4 akt. Nestroja.

W niedzielę wieczorem: „Chilo Chilonides“, 4 akty z powieści H. Sienkiewicza „Quo vadis“, inscenizował S. N. Popławski.

Kronika artystyczno-literacka.

* **Betleem polskie**, jasełki krakowskie Lucjana Rydla, wystawione we środę w teatrze lwowskim, są pierwszą w Polsce i świetnie wykonaną próbą artystycznego przerobienia szopki.

W widowisku splatają się przedziwnie dwa elementy: religijny, oparty na biblji i narodowy. Świat polski bierze udział w akcji biblijnej, zanosi swój protest z powodu cierpień narodu przed tron Heroda, a tam nie znalazłszy sprawiedliwości, niesie swe żale i modły do stajenki betlejemskiej, do stóp Królowej Korony polskiej. Cud betleemski dzieje się pod Krakowem, na tle Wawelu, w sercu Polski. Cała Polska za przewodem pasterzy dąży do Betleem, więc: lud, królowie (trzej królowie — to Kazimierz W., Jagiełło i Sobieski), husarze, powstańcy, unici z Podlasia, matki z Wrześni ze swemi katowanemi dziatkami. Każdy idzie ze swą chwałą lub bólem, a jest tego cierpienia tyle, że Matka Boska litościwa pada przed Synem na kolana, wzywając łaski dla swego ludu.

Jasełki Rydla w tym pomyśle są — jak stwierdza recenzent *Słowa polskiego* — niby mocnym wyciągiem całego zasobu dewocyjnego naszych narodowych i religijnych wyobrażeń, są dziełem iście świątecznem, wysoce patrjotycznem, do niecenia uczuć narodowych nader przydatnem. Scenicznie rzecz piękna i zajmująca, podniosła w końcowej apoteozie, a miejscami wesoła — iście w stylu szopkowym.

Dla utrzymania styln jasełkowego w międzyaktach występuje kilka typów z szopki, jak żyd, góral, dziadek. Podczas tych intermedjów spuszczano tło przedstawiające Rynek krakowski z Sukiennicami i wieżą Marjacką. Artyści grający w intermedjach przybrali ruchy lalek drewnianych.

Reżyserja zdziałała wiele dla jasełek. Dekoracje, kostjumy, układ grup, były nader malownicze. Publiczność lwowska nie oswojona z tradycjami szopki krakowskiej, stawiła się na premierze niezbyt licznie; przyjęcie dzieła i autora było jednak bardzo gorące. Krakowska publiczność dla poznania tego dzieła, z gruntu krakowskiego, będzie musiała, zdaje się... jeździć do Lwowa.

* **„Rolnik“**, tygodnik ekonomiczno-rolniczy, organ gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, rozpoczyna z dniem 1 stycznia 1905 roku trzydziesty ósmy rok istnienia. Redakcję prowadzić będzie nadal dr Jan Paygert.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Zdobycie Erlungszanu.

Tokio 30-go grudnia. (Reuter). Przy zajęciu Erlungszanu zdobyli Japończycy 43 dział.

Tokio 30 grudnia. (Urzędownie). Armja oblężnicza donosi z pod Portu Artura: Zajęcie fortu Erlungszan było już w nocy na 28-go b. m. zapewnionem. Japończycy zdobyli 4 wielkie działa, 7 dział mniejszego kalibru, 30 dział o przekroju 37 milimetrów i dwa działa maszynowe.

Pod Portem Artura.

Czifu 30 grudnia. Rezultat ostatniego szturmu japońskiego na Port Artura, który rozpoczął się dnia 25 b. m., jest ten, że Japończycy znacznie rozszerzyli swą linję, oraz zbliżyli się do Liaotieszanu. Według opowiadania Japończyka z Dalnego żołnierze japońscy zajęli także pagórek Janghuban.

Tokio 30 grudnia. Według ogłoszonej świeżo listy strat, poległo 49 oficerów a 58 odniosło rany. (Lista nie wymienia miejscowości, w której polegli ci oficerowie — prawdopodobnie chodzi o straty pod Portem Artura.)

Podróż inspekcyjna cara.

Petersburg 30 grudnia. Car i wielki książę Michał Aleksandrowicz wyjechali wczoraj wieczorem na przegląd wojsk udających się na front bojowy w Azji wschodniej. Car odbędzie przegląd wojsk w Mińsku, Ogrojsku, Odessie, Baranowiczach, oraz okręgu charkowskim.

Depesze nocne.

Erlungszan.

Tokio 31 grudnia. (Reuter) Z armji oblegającej Port Artura donoszą, że po zajęciu fortu Erlungszan mały oddział rosyjski między linją dział oblężniczych i bastjonami stawił opór i dopiero po paru godzinach zdołano opór jego przełamać. Według zeznań jeńców, większość załogi fortu zginęła.

Londyn 31 grudnia. Według doniesień *Daily Ekspress* wyłom w murach fortu Erlungszan wyrwano eksplozją 7 min podziemnych. Zaraz po eksplozji cofnęła się załoga rosyjska na miejsca dobrze zakryte, skąd ogniem dział masywnych dziesiątkowała szturmujących. Japończycy wyparli Rosjan z bagnetem w ręku.

Sungsuszan.

Londyn 31 grudnia. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Tokio, że armja oblężnicza rozpoczyna operacje przeciw fortowi Sungsuszan, który można obecnie wziąć w ogień krzyżowy z wzgórza „203 metrów“ i świeżo zdobytego Erlungszanu.

Pagórek Miryo.

Berlin 31 grudnia. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* donosi z Tokio, że Japończycy pod Portem Artura zdobyli i obsadzili pagórek Miryo, pozycję nader ważną pod względem strategicznym.

W Mandżurji.

Petersburg 31 grudnia. (Urzędownie). Jenerał Sacharow telegrafuje: Dnia 27 straże przednie na prawem skrzydle rosyjskiem zaatakowały czterech (!) Japończyków, którzy odnieśli też rany.

Togo i Kamimura w Tokio.

Tokio 31 grudnia. Admirałowie Togo i Kamimura przybyli tu wczoraj przedpoł. wraz ze swymi sztabami. Odświętnie przystrojone ulice zapełniły tłumy ludności. Zastępcy cesarza i cesarzowej, ministrowie i mężowie stanu powitali admirałów na dworcu. Przed dworcem zgromadziły się tysiące młodzieży szkolnej. Togo i Kamimura wsiedli do powozu cesarskiego i wśród okrzyków „banzaj“ udali się do departamentu marynarki, a stamtąd po krótkim pobycie, do cesarza dla zdania mu sprawy.

Węgiel dla eskadry bałtyckiej.

Londyn 31-go grudnia. (Tel. wł.) *Daily Mail* zamieszcza wywiad z pewnym admirałem angielskim, który zaznaczył, że okręty prywatne państw neutralnych zajmujące się dostarczaniem węgla dla eskadry bałtyckiej, narażone są na bardzo wielkie niebezpieczeństwa, gdyż Japończycy muszą je uważać za okręty nieprzyjacielskie i będą się starali zatopić je. W nowej bitwie morskiej, do której przyjść musi, Japończycy rzucą się przedewszystkiem na te okręty i zatopią je, aby w ten sposób eskadrę rosyjską uczynić niezdolną do ruchów.

Ów admirał zaznaczył, że dostarczanie węgla okrętom rosyjskim przez państwa neutralne, jest bardzo poważnem naruszeniem praw neutralności.

Nowa pożyczka rosyjska.

Petersburg 31 grudnia. (Rosyjska ajencja telegraficzna). Umówiona onegdaj 4 i pół procentowa pożyczka rosyjska tworzy zupełnie nowy typ. Pożyczka ta nie może być aż do roku 1917 ze strony rządu ani wypowiedzianą, ani wylosowaną. Natomiast właściciele nowych obligacyj otrzymują prawo po 6 latach, t. j. od 1 stycznia r. 1911 ze swej strony żądać zwrotu pieniędzy i zwrot ma nastąpić za 6 miesięcy od dnia wypowiedzenia. Nowy papier ma więc charakter pożyczki z długim terminem, a równocześnie daje właścicielowi obok korzyści takiej pożyczki, także korzyści pożyczki bonów z krótkim terminem. Ponieważ kurs emisyjny będzie poniżej *pari* dla właścicieli tych papierów, w razie gdyby je wypowiedzieli, przypadnie jeszcze zysk z różnicy kursów, przez co stopa procentowa dla nich jeszcze się podwyższy. Z mających być wydanymi 500 miljonów rubli, część w wysokości 324 miljonów rubli ma być niebawem przedstawioną do subskrypcji w Rosji, Niemczech i Holandji.

Petersburg 30 grudnia. Car przyjął wczoraj na posłuchaniu wiceadmirała Dubasowa.

Koniec przesilenia.

Wiedeń 31 grudnia. (Tel. wł.) Dzisiejsza *Neue freie Presse* donosi z jak najpewniejszego źródła, że dotychczasowy minister rolnictwa **hr. Buquoy otrzymał wczoraj pismo cesarskie z nominacją na prezesa ministrów i z poleceniem** przedstawienia cesarzowi nowego gabinetu. Ta autentyczna wiadomość kładzie kres dotychczasowemu przesileniu gabinetowemu.

W skład nowego gabinetu wejdą dotychczasowi ministrowie z wyjątkiem ministra oświaty dra Hartla, który stanowczo nie chce dłużej zatrzymać teki, oraz ministra obrony krajowej Welkersheima.

Następcą tego ostatniego będzie dotychczasowy komendant VIII-go korpusu, Schöneich, który w czasach, gdy Krieghammer był ministrem wojny, był szefem sekcji w ministerstwie wojny.

Co się tyczy dwóch tek, pozostałych po Körberze, to zdaje się, że tekę spraw wewnętrznych obejmie namiestnik Górnej Austrji, albo Leopold hr. Auersperg, a ministrem sprawiedliwości zostanie szef sekcji w temże ministerstwie, tajny radca Klein.

Wiedeń 31 grudnia. (Tel. wł.). Dr Kramarz złożył wczoraj dwugodzinną wizytę hr. Gołuchowskiemu, aby mu oświadczyć, że Czesi wskutek dymisji dra Körbera otrzymali zupełną satysfakcję, i że odtąd z obstrukcji przechodzą do opozycji.

Dzisiejszy *Fremdenblatt* ogłasza wywiad z drem Kramarzem. Kramarz podnosi fakt, że dr Körber od chwili objęcia rządów związał się z Niemcami i przyznał im prawo *veto* we wszystkich sprawach. Jeżeli nowy prezydent ministrów nie postąpi w ten sam sposób, Czesi nie będą mieli powodu do występowania przeciw niemu.

TELEGRAMY.

Lwowska Rada miejska.

Lwów 31 grudnia. (Tel. pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta zakończono dyskusję budżetową i przyjęto budżet na r. 1905.

W dyskusji nad budżetem szkolnym (wydatki 1,558.368 kor.), r. m. Jaworski, nauczyciel ludowy domagał się, by wychowanie w szkołach m. Lwowa było narodowem i atakował ostro Radę szkolną kraj. i Sejm, szczególnie za nie spełnienie żądania miasta co do przyczynienia się kraju do kosztów, jakie ponosi Lwów na cele szkolnictwa.

Wywody te poparł dr Głąbiński, który domagał się, by wicepr. Michalski uprosił kilku radnych, którzyby stale i energicznie zajęli się tą sprawą.

Na wniosek Majerskiego, postanowiono dla spraw szkolnych odbyć osobne posiedzenie Rady miasta.

Stanowiska Rady szkol. kraj. bronił referent tego działu r. dr Ciesielski, zarazem członek Rady szk. kraj. i wykazywał, dlaczego Rada się tak zachowała.

Po przyjęciu całości budżetu r. Gerstman podziękował ref. jen. komisji budż. i wicepr. Michalskiemu, na co wicepr. Michalski odpowiedział, że całe podziękowanie za ten niezwykły fakt, że budżet na rok przyszły uchwalono przed końcem r. b., należy się komisji budż., a szczególnie referentowi drowi T. Rutowskiemu.

Sejm styryjski.

Grac 31 grudnia. Sejm uchwalił wczoraj czteromiesięczne prowizorjum budżetowe, poczem obrady odroczył do 3 stycznia 1905 r.

Naprężenie w Rosji.

Petersburg 30 grudnia. Ajencja telegraficzna donosi z Tambowa: Po zamknięciu posiedzenia ziemstwa gubernjalnego, które zajmowało się wyborami deputowanych, gdy delegaci opuszczali gmach, przyjęła ich publiczność (przeważnie kramarze i szynkarze) pogróżkami. Mimo obecności policji przyszło także do czynnych zniewag. O przyczynach zajścia telegram nie donosi.

Mińsk 30 grudnia. W urzędzie pocztowym eksplodował pakunek napełniony prochem. Jeden urzędnik odniósł ciężką ranę.

Petersburg 31 grudnia. (Ros. aj. tel.) O dwóch usiłowanych zamachach wywołania katastrofy kolejowej na linji kolejowej nadwiślańskiej i na linji kaliskiej, donoszą: Dn. 24 b. m. na linji Iwanogród-Dąbrowa uszkodzono dwa mosty eksplozją. Mosty prowizorycznie znowu na-

prawiono, a straż przy nim wzmocniono. Dn. 25 b. m. spostrzegł maszynista kolei kaliskiej petardę dynamitową na szynach. Petardę jeszcze na czas usunięto.

Mordercy Plehwego.

Petersburg 31 grudnia. Ros. aj. tel. donosi: Wobec odmiennie brzmiących wiadomości należy stwierdzić, że wyrok na morderców Plehwego, Sasonowa i Sikorskiego, pozostaje w mocy, że jednakże nałożona na nich kara może zostać w myśl manifestu z 24 sierpnia b. r. zniżoną na 14, względnie 10 lat robót przymusowych.

Sprawy naftowe.

Berlin 31 grudnia. Konsorcjum, złożone z Towarzystwa dyskontowego i berlińskiego Towarzystwa handlowego, objęło 5 proc. pożyczkę obligacyjną Towarzystwa produkcji nafty „Bracia Nobel" w Petersburgu, w nominalnej wysokości 32,400.000 marek, które mają służyć do rozszerzenia przedsiębiorstwa i wzmocnienia środków komunikacyjnych.

Francja i Maroko.

Paryż 30 grudnia. *Matin* donosi z Tulonu, że francuska dywizja morska, złożona z dwu pancerników i dwu krążowników, odpływa do Maroka.

Położenie w Fezie ma być krytyczne.

Tanger 31 grudnia. Przygotowania do wysłania misji francuskiej do Fezu, są w pełnym toku. Jak słychać, sułtan okazał się skłonnym do ustępstw wobec żądań francuskich.

Paryż 31 grudnia. Ajencja Havasa zaprzecza wiadomości, jakoby eskadra francuska miała w najbliższym czasie udać się do Maroka.

Francuzi w Sjam.

Paryż 31 grudnia. Na wczorajszej radzie gabinetowej zawiadomił minister spraw zagranicznych, że w dniu wczorajszym rząd sjamski oddał terytorjum, odstąpione Francji na podstawie nowego traktatu. Za dziesięć dni Sjamczycy opuszczą Czabatun.

Zbrodnia gimnazjalisty.

Lwów 30 grudnia. (Tel. wł.) Dzienniki przynoszą szczegóły o zbrodni gimnazjalisty w Przemyślu: Włodzimierz Worobel, syn palacza kolejowego z Wilczego pod Przemyślem, uczęszczał przez dwa lata do VII. kl. gimnazjum ruskiego w Przemyślu, lecz w obu latach w ostatniem półroczu otrzymał złą notę. Wobec tego przeniósł się Worobel do gimnazjum w Podgórzu, gdzie powtarzał VII. klasę. Do Przemyśla przybył Worobel na święta. We czwartek rano wypił on w domu wódki za 30 halerzy i udał się do gimnazjum. Tu rozmawiał z kolegami, którzy obecnie uczęszczają do klasy VIII. Ci zauważyli, że był blady i trząsł się, nie umiał jednak wytłómaczyć sobie tego stanu. Od kolegów dowiedział się Worobel, że prof. Klemens Chlebowicki wykłada w VIII. kl. od godz. 11. Do tego profesora miał żal Worobel o to, że musiał opuścić przemyskie gimnazjum, gdyż od niego otrzymał złą notę z matematyki i fizyki.

W czasie pauzy udał się Worobel do klasy spodziewając się tam zastać Chlebowickiego. Nie zastał go jednak i wyszedł na korytarz. Po chwili gdy Chlebowicki wchodził do klasy, padł z korytarza strzał. Profesor upadł na podłogę obok drzwi. W tej chwili usłyszano na korytarzu drugi strzał, a przez otwarte drzwi zauważono padającego na ziemię Worobla z rewolwerem w ręku.

Na odgłos strzałów przybiegli profesorowie i uczniowie z całego gmachu. Dyrektor zawiadomił telefonem policję i magistrat. Przybyli natychmiast lekarze i funkcjonarjusze policyjni. Obu rannych przewieziono do szpitala powszechnego. Tu dokonał na prof. Chlebowickim operacji dr Madejski i wyjął kulę z roztrzaskanej kości skalistej za prawem uchem. Lekarze przypuszczają, że mimo ciężkiej rany uda się profesora utrzymać przy życiu. Worobel umarł o godz. 4 po południu nie odzyskawszy przytomności.

Traktat handlowy z Niemcami.

Wiedeń 30 grudnia. Dzienniki donoszą: Dzisiaj odbyły się ponowne konferencje ministerjalne, w których wzięli udział hr. Gołuchowski, dr Koerber, oraz obustronni ministrowie handlu i rolnictwa. Austrjaccy referenci handlowo-polityczni udają się w poniedziałek do Berlina celem prowadzenia dalszych rokowań.

Wiedeń 30 grudnia. *Fremdenblatt* donosi, że na wczorajszej wspólnej konferencji ministrów nastąpiło zupełne porozumienie co do dalszego prowadzenia rokowań o traktat handlowy z Niemcami. Pośrednicy handlowi udadzą się po Nowym Roku do Berlina.

Zmiany w armji rosyjskiej.

Petersburg 30 grudnia. *Russkij Inwalid* donosi, że komendant IX dywizji kawalerji Witte zamianowany został komendantem IX korpusu armji, a komendant XXXIII dywizji piechoty Drake zamianowany został komendantem XXI korpusu armji.

Syveton.

Paryż 30 grudnia. Dr Menard oświadczył przed sędzią śledczym, że znaleziona u niego flaszeczka z sinkiem potasu przeznaczoną była do spełnienia samobójstwa, które zamierzał popełnić z powodu zgryzot wynikłych ze stosunku do rodziny. Adwokat Noilhome oświadczył, że znaleziono u niego dokumenty zabrał po śmierci Syvetona z jego mieszkania.

Najsilniejszy okręt wojenny.

Londyn 30 grudnia. *Daily Mail* donosi, że angielska admiralicja zamierza zbudować okręt wojenny na 18.000 ton. Okręt będzie zaopatrzony w 10 dział 12 calowych. Będzie to najsilniejszy okręt wojenny, — ze wszystkich jakie istnieją.

Zastosowanie telegrafu bez drutu.

Londyn 30 grudnia. Zarząd pocztowy zawarł kontrakt z towarzystwem Marconiego, na podstawie którego urzędy telegraficzne będą przyjmowały depesze, z przeznaczeniem do wysłania aparatem bez drutu, ze stacji nadbrzeżnych, na okręty znajdujące się na morzu. Opłata wynosi $6^{1}/_{2}$ pensa za słowo.

Przesilenie gabinetowe w Rumunji.

Bukareszt 30 grudnia. W senacie oświadczył Sturdza, że z powodu ustąpienia ministra skarbu i ministra domenów cały gabinet poda się do dymisji.

Akcja przeciw bandom macedońskim.

Konstantynopol 30 grudnia. O nadzwyczajnej akcji przeciw bandom w Macedonji, wydano następujące oficjalne doniesienia: Jeneralny inspektor Hilmi Basza wypracował, przy współudziale komendanta trzeciego obwodu korpuśnego, marszałka Hairi Baszy, specjalny regulamin dla posterunków wojskowych i oddziałów, które mają być stacjonowane we wszystkich tych miejscowościach napadanych przez bandy. Regulamin zawierać będzie szczegółowe przepisy dla stałych posterunków: o rozdziale obszarów, które mają być strzeżone i o służbie wywiadowczej dla większych wycieczek oddziałów „latających". Do stałych posterunków przydzieleni będą żandarmi obznajomieni z miejscowymi stosunkami. Dalej zawierać będzie regulamin szczegółowe przepisy o odpowiedzialności oficerów za gwałty popełniane przez żołnierzy i za ich niekarność a w końcu, za nadzór nad mieszkańcami odnośnych wsi. Posterunki mają dokładnie czuwać nad komunikacją wiejską i donosić natychmiast o wszystkim, co im się wyda podejrzanem, najbliższej władzy cywilnej. Mieszkańcy, chcąc po zachodzie słońca opuścić wieś, muszą o tem zawiadomić miejscowego przełożonego.

Jeneralny inspektor wystosował do walego trzech wilajetów okólnik, w którym nakazuje im zawiadomić mieszkańców wsi, za pośrednictwem plakatów, ułożonych w rozmaitych językach, o obowiązkach i kompetencji posterunków i oddziałów.

Najwięcej cierpią obecnie od band okręgi: Jewidże-Vardar, Gimendże-Gewheli, Strumnica, Florina, Kumanowa i Kratowa.

Ostatnie doniesienia podały mylnie, że kierownictwo tej akcji objął jenerał-dywizjoner Nazir. Kierownictwo akcji tej powierzonem zostało marszałkowi Hairi Baszy, względnie komendantom odnośnych obszarów. Nazirowi Baszy powierzono tylko jeneralną inspekcję tej akcji. — Przebywa on w Skoplje, a tymi dniami ma przybyć do Konstantynopola, aby złożyć sułtanowi raport o przygotowaniach do akcji.

Sprawy bałkańskie.

Sofia 30 grudnia. Organ rządowy *Nowi Wiek* występuje w artykule wstępnym przeciw Porcie i przedstawia grożący konflikt, w razie, gdyby Turcja nie spełniła objętych przez się zobowiązań. Jest ostatni czas na zwrócenie ponownie uwagi Europy na stosunki bałkańskie, których rychłe uregulowanie jest konieczném.

Anglicy w Afganistanie.

Tyflis 30 grudnia. Dziennik perski *Galeibul Matin* donosi, że poselstwo, wysłane przez Anglję do emira Afganistanu, składa się z czterech urzędników dyplomatycznych, lekarza konwoju i służby. Na czele misji stoi sekretarz wice-króla Indji, sir Dan. Poselstwo powitano uroczyście. Przyjechało ono do stolicy emira przez wąwóz Kabulski, pamiętny Anglikom z powodu pogromu ich wojsk w r. 1838.

Zadaniem poselstwa jest: ustanowienie w Kabulu stałego poselstwa angielskiego, wzmocnienie obrony granicy Afganistanu od strony Rosji, rozstawienie wojska w punktach, graniczących z Rosją, według uprzedniej umowy z rządem angielskim i poruczenie obrony granicy Afganistanu od strony Rosji oficerowi angielskiemu pod naczelnem dowództwem samego emira, wyjednanie pozwolenia emira na budowę kolei z Indji do granicy pomiędzy Afganistanem a Rosją, wyjednanie przywilejów i ulg dla rozwoju stosunków handlowych Indji z Afganistanem.

Ze swojej strony emir żąda od rządu angielskiego: utworzenia poselstwa Afganistanu w Anglji, co zapowiadał zmarły emir, powiększenia zasiłku, udzielanego emirowi przez Anglików, do sumy 1,800.000 rupji rocznie, wolnego zakupu armat, otrzymania prawa zawiązywania stosunków z niektóremi małemi państwami europejskiemi, takiemi, jak Serbja, lub Bułgarja.

Ten sam dziennik donosi ze źródła wiarogodnego, że emir wysłał swego starszego syna z wizytą do lorda Curzona.

Okręt na mieliźnie.

Havre 30 grudnia. Austrjacki trójmasztowiec, nazwiskiem „Dolore Romano", jadąc z Południowej Ameryki, najechał u wjazdu do portu na mieliznę i pochylił się. Po południu nastąpiło holowanie tego okrętu.

Hamburg 30 grudnia. Przybył tu gubernator południowej Afryki niemieckiej Leutwein.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 30-go grudnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3. — Marki 117·60, Renta majowa 100.20, Węg. renta koronowa 97·95, Akcje austr. zakładu kredyt. 675·—, Akcje węg. 801·50, Akcje Anglobanku 292·—, Akcje Unionbanku 535·50, Akcje Länderbanku 447·50, Akcje koleji państw. 652·—, Lombardy 88·25, Akcje fabryki broni 583·—, Akcje tytuniowe 330·—, Akcje Alpiny 506·75, Losy tureckie 131·25, Ruble 253·50.

Usposobienie: Po silnym przebiegu, zamknięcie słabsze na Berlin.

Cukier (silny) 33·80—90 — spirytus (spok.) 51—51·40, nafta niezmieniona.

Berlin 30-go grudnia. — (Giełda wiecz.). — Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Tylko co wyszły z druku
nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana 6, (Hotel Saski),

LEGIENDY
z życia Najśw. Maryi Panny
dla młodego wieku,
napisała wierszem
MARYA SANDOZ
(„Podolanka").
Prześliczne wydanie z brzegami złoconymi cena 1 Korona.

Nadsyłający do księgarni katolickiej 1 kor. 35 hal. otrzyma ten pomacik odwrotną pocztą franco.

W pałacu Spiskim
(Kraków, Rynek główny)
Sale na Bale
zabawy i zebrania towarzyskie do wynajęcia. Światło elektryczne i winda. Bliższa wiadomość na miejscu.
3821 1 4

Miód patokę czysty deserowy, w 5 klg. puszkach po 6.20 koron. Miód pitny leczniczy własnego wyrobu w 5 klgr. demionach po 6 koron opłatnie za pobraniem wysyła Emil Borodyewicz z Denysowa, poczta w miejscu. 3607

BAZAR KRAJOWY W KRAKOWIE
róg Głównego Rynku i ul. Brackiej
poleca w wielkim wyborze:
Kilimy w najnowszych stylowych rysunkach
Makaty Buczackie i Andrychowskie
złotem i srebrem przetykane. 2181 6 0
Portyery kilimowe i „Dzim Dzim" z Wiązowny.
Chodniki w różnych kolorach.

OBWIESZCZENIE!
Podaje się do wiadomości publicznej, że wskutek uchwały Wydziału z dnia 15 grudnia 1904 r. Kasa Oszczędności miasta Żywca obniżyła ogólną stopę procentową od interesów z nią zawieranych i począwszy od dnia 1-go stycznia 1905 roku, w sposób następujący:

I. **od wkładek oszczędnościowych** opłacać będzie procent $4\frac{1}{4}$ od sta.

II. **od pożyczek pobierać będzie procent:**
a) „ „ wekslowych po 6% od sta
b) „ „ hipotecznych po $5\frac{1}{2}$% „
c) „ „ gminnych po 5% „
z doliczeniem kosztów administracyjnych.

Z Wydziału Kasy Oszczędności m. Żywca.
Żywiec dnia 22-go grudnia 1904 r.
3804 4 8 Prezes:
Dr Michał Kornicki m. p.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp. w Krak[owie]
PRZYJMUJE
PRENUMERAT[Ę]
na wszystkie czasopisma Krajowe i Zagranicz[ne]
Katalog czasopism dostarcza na żądanie bezpłatnie.

Pierwszy najtańszy
MAGAZYN MEB[LI]
W KRAKOWIE
ulica Floryańska L. 36, I. p.
pod firmą 3595
Kajetana Dudziaka
poleca **kompletne urzą[dzenia] pokoi** oraz przyj[mu]je wszelkie roboty w zakres dekoracyi i ta[pi]cerstwa wchodzące po cenach możliwie niskich.

Wyjątkowa sposobność nabycia
Historyi literatury polskie[j]
w 6 tomach 3428 4 4
Dra Piotra Chmielowskiego.

Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k. Radę szkolną [do] zakupna dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia [na]szego narodu aż po dzień dzisiejszy, ozdobiony portretami znakomitych [pisa]rzy, podobiznami ich pisma i niektórych pierwszych wydań dzieł. Literatura ta uznaną została przez całą krytykę za dzieło pierwszorzędnej wartości. [To]też nie powinno go braknąć w żadnym polskim domu.

Historya literatury polskiej w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 15 złr., w oprawie 17 złr.). W celu większego rozpowszechnienia, chcemy zna[c]znie zniżyliśmy cenę a mianowicie: Za dzieło bez oprawy 6 złr. 50 ct., w oprawie 7 złr. 50 ct. — Zapas nie wielki, kto więc pragnie korzystać ze sposobności na kupienie tej cennej rzeczy, zechce pospieszyć z zamówieniem [d]o

Wydawnictwa „Wędrowca" Lwów, plac Maryacki L. 4.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
W KRAKOWIE 3769 2 8
wypłaca swym Członkom począwszy od 2. stycznia 1905 r. **od udziałów wpłaconych przed dniem 1. października 1904 roku**
4%
jako zaliczkę na dywidendę za rok 1904 w Kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie, za okazaniem książeczki udziałowej.
Kraków w grudniu 1904 r. (Przedruku nie opłacamy.)

TYGODNIK ILLUSTROWANY
Od Nowego Roku rozpoczyna druk dalszego cyklu powieściowego WŁADYSŁAWA REYMONTA
„CHŁOPI" („WIOSNA")
daje nadto premium **24 dodatki bezpłatne**
zawierające 12 tomów **Sienkiewicza** i **„Dziejów Porozbiorowych Narodu Polskiego"** oraz 12 tomów **Dzieł popularno-naukowych.** 3810 3 6

PREMIUM KOLOROWE na grubym welinie L. WYCZÓŁKOWSKIEGO p. t. **„Morskie Oko".**

Jako pierwsze tomy dzieł popularn. pójdą:
„Listy z Japonii" *Kiplinga*
„Historya Sztuki Polskiej" *T. Jaroszyńskiego*
„Monografia o Napoleonie I-szym

Tom styczniowy (74) *Sienkiewicza*
„NA MARNE"
W dodatku arkuszowym *Hall Caine*
„SYN MARNOTRAWNY".

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego" z 12 tomami dzieł Sienkiewicza, 12 tomami dzieł popularnych, dodatkiem powieściowym w arkuszach i premium kolorowem:

w Krakowie:	w Galicyi z przes.:	we Lwowie:
Kwartalnie . Kor. 6·—	Kwartalnie . Kor. 7·20	Kwartalnie . Kor. 6·[illegible]
Półrocznie . „ 12·—	Półrocznie . „ 14·40	Półrocznie . „ 13·60
Rocznie . . . „ 24·—	Rocznie . . . „ 28·80	Rocznie . . . „ 27·20

Pragnący otrzymać dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce), zaś dzieła popularne w ozdobnej płóciennej oprawie, dopłacają za tom tylko 40 h. t. j. kwartalnie 6 tomów 2 K. 40 h., półrocznie za 12 tomów 4 K. 80 h., rocznie za 24 tomów 9 K. 60 h. Należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Prenumeratę przyjmują: w Krakowie: Księgarnia G. Gebethnera i Spółki, Rynek, — we Lwowie! Główna Ekspedycya Tygodnika Illustrow., Pasaż Hausmanna 9 oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

REPREZENTACYA
Akcyjnego Browaru Tenczyńskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Tomasza L. 11 (Hotel Saski)
POLECA
PORTER | BAWAR TENCZYŃSKI
wyrabiany na sposób angielski, | **o znacznej zawartości słodu,**
oraz znakomite PIWO MARCOWE jasne.

Piwo Akcyjnego Browaru Tenczyńskiego beczkowe na szklanki znajduje się w restauracyach i piwiarniach:

Ciemińskiego i Spółki ul. Karmelicka L. 32,
Czapnickiej naprzeciw głównej poczty,
Faćka przy moście podgórskim,
Lauera ulica św. Jana L. 2,
A. Morawieckiego Hotel Saski,
Stechlera w Cyrku Sidolego. 3798 3 3

Piwo butelkowe mają na składzie handle:

Baca ul. Topolowa	**Kaszycka** ul. Smoleńska	**Rosenstock** ul. Lubicz
Bednarczyk ulica Topolowa	**Kawka** ul. Zygmuntowska	**Rychel** ul. Starowiślna
Bładyko ul. Krupnicza	**Kijak** Rynek główny	**Skwarczyński** ul. Mostowa
Bochnak ul. Szpitalna	**Kupiec** ul. Jagiellońska	**Slamka** ul. Jagiellońska
Branfeld ul. Sławkowska	**M. Krok** ul. Radziwiłłowska	**Stein** ul. Lubicz
Bukietyńska ul. św. Anny	**Lemberger** Nad Rudawą	**Trepto** ul. św. Anny
Ciemiński ul. Karmelicka	**Leśniak** ul. Podwale	**Turlik** ul. Łobzowska
Czepnicka ul. Starowiślna	**Litawski** Plac Szczepański	**Węgrzyn** ul. Sławkowska
Domagała ul. Karmelicka	**Nadulnik** ul. Studencka	**Welc** ul. Pędzichów
Facek ul. Mostowa	**Nagiel** ul. Szczepańska	**Woyciechowski** ul. Szpitalna
Figlowa ul. Mostowa	**Oleńska** ul. Czarnowiejska	**Wojdyło** ul. Radziwiłłowska
Frass ul. Grodzka	**Porzycki** Rynek główny	**Wójcik** ul. Topolowa
Funek ul. Bracka	**Radwański** ul. Sławkowska	**Zaleski** ul. Straszewskiego
Heim ul. Dietlowska	**Rose** ul. Szlak	**Zaliwska** ul. Łobzowska.

VEILCHEN-PARFUM **SUPRA VIOLETTA**
VON **DELETTREZ** PARFUMEUR **PARIS**
Do nabycia w większych składach perfumeryj. 1783

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Białkowskich w Bielsku.